

*Niniejszy tekst jest własnością intelektualną autora.
W celu jego wykorzystania należy się z nim skontaktować*

JACEK GETNER

**POŻĄDANIE W
CIENIU
POKRYWKI**

OSOBY:

DYSTYNGOWANA

SWOJSKA

TEN, KTÓRY DAJE SZCZĘŚCIE

Scena 1

Z boku jest mały stolik, leżą na nim opakowania szybkich zupek chińskich, stoi też czajnik elektryczny. Po środku stoi stół przykryty dużym, białym prześcieradłem. Naprzeciwko stołu są ustawione obok siebie dwa krzesła, przodem zwrócone do stołu. Na jednym z nich siedzi Swojska, kobieta „przy kości” o dość prostym, by nie rzec, prostackim wyglądzie. Je trzymany w ręku słonecznik a łuski wypluwa na podłogę. Na scenę wchodzi Dystyngowana. Jest lekko zniesmaczona zachowaniem Swojskiej, ale zajmuje obok niej miejsce. Gdy jednak Swojska kolejną łuskę wypluwa na jej buta, nie wytrzymuje.

DYSTYNGOWANA

Pani na pewno dobrze trafiła?

Swojska spogląda na nią i wydaje się, że ją poznaje.

SWOJSKA

Znam ją?

DYSTYNGOWANA

Nie wydaję mi się.

SWOJSKA

To co ją to obchodzi?

DYSTYNGOWANA

To jest teatr.

SWOJSKA

Zauważyła. Pisało na wejściu: „Teatr Dramatyczny”.

DYSTYNGOWANA

I nie przestraszyła się pani? *(ironicznie z poczuciem wyższości)*

SWOJSKA

Czego?

DYSTYNGOWANA

Zakładam, że nigdy tu pani nie była.

SWOJSKA

A po cholere miała być?

DYSTYNGOWANA

No właśnie... Trudno się byłoby spodziewać pani wizyty w takim miejscu.

Mówi to z ironią, której Swojska w pierwszej chwili nie rozumie. Dopiero po chwili dociera do niej lekceważenie Dystyngowanej.

SWOJSKA

Co właśnie, co właśnie?! Wymandrza się i inteligentkę zgrywa, a przyszła po to samo co ja.

DYSTYNGOWANA

Po to samo co pani? Chyba pani żartuje.

SWOJSKA

Nie żartuje. Garczki przyszła oglądać.

DYSTYNGOWANA

Garczki... Mnie żadnych garczków nie potrzeba.

SWOJSKA

To niby po co tu jest?

DYSTYNGOWANA

Mam sentyment do tego miejsca. Dawniej przychodziłam tu częściej z moim mężem.

SWOJSKA

A dzisiaj po co tu jest?

Dystyngowana zdaje się nie słyszeć jej pytania. Patrzy lekko nostalgicznie na salę, omiatając wzrokiem fotele.

DYSTYNGOWANA

To było takie przyjemne miejsce...

SWOJSKA

Jak przyjemne, to co teraz nie przychodzi?

DYSTYNGOWANA

Pani wie, ile tutaj teraz bilet kosztuje? Czasem nawet pięćdziesiąt złotych. A ja jestem zwykłą polonistką tuż przed emeryturą. W dodatku samotną...

SWOJSKA

To jak nie ma pieniędzy to tym bardziej nie powinna przychodzić.

DYSTYNGOWANA

Zostałam zaproszona.

SWOJSKA

Do oglądania garczków?

DYSTYNGOWANA

Jakich garczków?! Co pani się na te garczki uparła?! Tu będę chyba jakiś monodram pokazywać.

Dystyngowana wyjmuje z kieszeni elegancką kopertę, na której drukowanymi literami jest napisane: „ZAPROSZENIE”.

SWOJSKA

Do mnie takie same przysłali w sprawie garczków. .

Swojska wyjmuje z kieszeni identyczne zaproszenie. Dystyngowana patrzy zdziwiona i chowa swoje zaproszenie do kieszeni.

DYSTYNGOWANA

No nie... To chyba jakaś pomyłka. Do widzenia...

Dystyngowana wstaje i rusza do wyjścia. Tuż przed wyjściem drogę zastępuje jej wchodzący na scenę Ten, Który Daje Szczęście. Koło trzydziestki, sympatyczny, uśmiechnięty

TEN, KTÓRY DAJE SZCZĘSCIE

Gdzie pani wychodzi, pani Heleno?

DYSTYNGOWANA

Pan mnie zna?

TEN, KTÓRY DAJE SZCZĘSCIE

To ja panią tu zaprosiłem.

DYSTYNGOWANA

Zaszła jakaś tragiczna pomyłka. Widocznie przez przypadek przysłano do mnie niestosowne zaproszenie...

Ten, Który Daje Szczęście z czarującym uśmiechem bierze ją pod rękę i odprowadza z powrotem w kierunku krzeselka.

TEN, KTÓRY DAJE SZCZĘSCIE

Nie może być mowy o żadnej pomyłce. My zawsze dokładnie wiemy do kogo wysłać nasze zaproszenie.

Proszę usiąść.

DYSTYNGOWANA

Kim pan jest?

TEN, KTÓRY DAJE SZCZĘSCIE

Człowiekiem, który da pani dziś szczęście. O ile oczywiście będzie pani sama tego chciała.

DYSTYNGOWANA

Dlaczego miałabym nie chcieć?

TEN, KTÓRY DAJE SZCZĘSCIE

Nie wiem. Ludzie w różny sposób bronią się przed szczęściem, które może ich spotkać. A ja nie mogę panią zmuszać do bycia szczęśliwą.

SWOJSKA

Pewnie, nie ma co takiej zmuszać. Inteligentka z przeceny. Lepiej niech sobie idzie!

TEN, KTÓRY DAJE SZCZĘSCIE

Rozumiem panią doskonale, ale tak nie można, pani Marianno.

Patrzy z lekką przyganą na Swojską. Ta zdziwiona jego spokojnym, niemal kojącym głosem, spogląda na niego zdziwiona.

SWOJSKA

Jak?

TEN, KTÓRY DAJE SZCZĘSCIE

Pozbawiać innych możliwości doznania szczęścia. Prawo do bycia szczęśliwym jest przypisane każdej jednostce ludzkiej i, jako takie, niezbywalne.

Podchodzi do stoliczka przykrytego prześcieradłem. Wydaje się, że zaraz je ściągnie, ale jego ręka zatrzymuje się w pół ruchu.

TEN, KTÓRY DAJE SZCZĘSCIE

Zanim przejdę do części zasadniczej, chcę aby panie mnie lepiej zrozumiały.

DYSTYNGOWANA

Ja już chyba rozumiem. Pan jest akwizytorem i chce nam coś sprzedać.

TEN, KTÓRY DAJE SZCZĘSCIE

Mówi to pani z taką pogardą. Chce mnie pani obrazić?
Akwizytor, czyli gorszy gatunek człowieka? Osoba
niegodna zaufania, która chce kogoś oszukać?

Patrzy na nią z miną zbitego psa. Dystyngowanej robi się trochę głupio.

DYSTYNGOWANA

Nie, nie aż tak...

TEN, KTÓRY DAJE SZCZĘSCIE

Ja wiem, wiele osób nie docenia tego, co robię. A ja
naprawdę nie muszę tego robić. Ja nic nie muszę
sprzedać, ja świetnie zarabiam.

Swojska podnosi dwa palce jak uczeń w szkole proszący o głos.

SWOJSKA

Przepraszam...

TEN, KTÓRY DAJE SZCZĘSCIE

Tak?

SWOJSKA

Ja tu się trochę spieszyła i nie zdążyła...

Daje na migi znać, że chce jej się siusiu.

TEN, KTÓRY DAJE SZCZĘSCIE

Z drzwi na lewo, schodami do góry, potem w prawo i
zaraz za dużym lustrem.

SWOJSKA

Aha.

***Swojska wychodzi do toalety. Ten, Który Daje Szczęście uśmiecha się szerzej i uważnie
przypatruje się Dystyngowanej.***

TEN, KTÓRY DAJE SZCZĘSCIE

Czy my się czasem już gdzieś nie widzieliśmy, pani
Heleno?

DYSTYNGOWANA

Nie wydaję mi się... Chociaż, może gdzieś się już
rzeczywiście spotkaliśmy...

TEN, KTÓRY DAJE SZCZĘSCIE

Tak... Chociaż dziś nie często spotyka się inteligentnych ludzi. Cieszę się, że trafiłem dzisiaj na takiego kogoś.

DYSTYNGOWANA

Na pewno? Przecież tamtej pani jest łatwiej coś wcisnąć.

TEN, KTÓRY DAJE SZCZĘSCIE

Przecież mówiłem pani. Mnie nie chodzi, żeby coś sprzedać, (*urazony*)

DYSTYNGOWANA

To z czego pan żyje?

TEN, KTÓRY DAJE SZCZĘSCIE

Z przyjemności dawania szczęścia innym. Z pomagania im.

DYSTYNGOWANA

Za to da się opłacić rachunki?

TEN, KTÓRY DAJE SZCZĘSCIE

Pani wątpi? Wie pani, jeśli żyję się w zgodzie ze sobą i z pasją podchodzi do swojej pracy, to ona zawsze, w ten, czy inny sposób, przyniesie panie pieniądze.

DYSTYNGOWANA

Nie wierzę panu.

TEN, KTÓRY DAJE SZCZĘSCIE

To czemu pani przyszła, pani Heleno?

Wyjmuje kopertę z zaproszeniem i wyjmuje ją.

DYSTYNGOWANA

W zaproszeniu napisano, że to będzie spotkanie z wybitnym w swoim fachu człowiekiem, który zaprezentuje... Spotkanie w teatrze, to pomyślałam, że to będzie jakąś uczta dla ducha...

TEN, KTÓRY DAJE SZCZĘSCIE

Może raczej dla zmysłów. Ale i dla ciała się coś znajdzie.

Pokazuje w stronę stolika, gdzie stoją mniumniki z czajnikiem. Dysyngowana zerka tam ciekawie a potem patrzy w zaproszenie. Stara się zapytać obojętnie.

DYSTYNGOWANA

To jest ten „wykwintny poczęstunek” dla gości?

Ten, Który Daje Szczęście kiwa potwierdzająco głową. Na scenie pojawia się z powrotem powracająca z toalety Swojska.

SWOJSKA

Już jest.

TEN, KTÓRY DAJE SZCZĘSCIE

Proszę zatem usiąść. Zanim zaczniemy sprzedaż...

SWOJSKA

Będziemy tylko dwie?

TEN, KTÓRY DAJE SZCZĘSCIE

Tak. Nasza firma starannie dobiera swoich klientów. Jej produkty są zbyt cenne, żeby sprzedawać je byle komu. Nie możemy ryzykować, że wpadną w niepowołane ręce.

SWOJSKA

Bo ja wiem, czy tak starannie.

Patrzy z przekąsem na Dystyngowaną. Ta odwdzięcza jej się lekceważącym wzrokiem.

TEN, KTÓRY DAJE SZCZĘSCIE

Zapewniam panią, że bardzo starannie

DYSTYNGOWANA

To chyba trzeba będzie trochę udoskonalić tę staranność.

TEN, KTÓRY DAJE SZCZĘSCIE

A więc zanim przejdę do sprzedaży, podzielę się z paniami osobistą refleksją... Byłbym zapomniał. Proszę o wyłączenie telefonów komórkowych.

SWOJSKA

A po co?

TEN, KTÓRY DAJE SZCZĘSCIE

Jesteśmy w teatrze, a tu panuje taki zwyczaj.

SWOJSKA

A po co on panuje?

TEN, KTÓRY DAJE SZCZĘSCIE

Żeby nikt nie mógł nam przerwać tego, co się zaraz zacznie.

Dystyngowana wyjmując ze swojej torebki telefon komórkowy i wyciąga go, patrząc z wyższością na Swojską.

DYSTYNGOWANA

Już.

Ten, Który Daje Szczęście patrzy zachęcając na Swojską. Ta wolałaby nie robić tego samego, co Dystyngowana, ale ponieważ wzrok Tego, Który Daje Szczęście jest nieubłagany, również wyciąga komórkę i chowa ją do kieszeni. Ten, Który Daje Szczęście bierze głęboki oddech.

TEN, KTÓRY DAJE SZCZĘSCIE

Tak... Przyznam szczerze, że naprawdę jest mi trudno powstrzymać wzruszenie.

W oczach Ten, Który Daje Szczęście pojawiają się łzy wzruszenia. Sięga do kieszeni po chusteczkę i wyciera nią mokre oczy. Obie panie patrzą na niego zdziwione.

SWOJSKA

Co mu się stało?

TEN, KTÓRY DAJE SZCZĘSCIE

Ci mi się stało? To doskonałe pytanie. Nasza firma to duży, międzynarodowy koncern. *(unoszą się z dumy)* Jego siedziba znajduje się w Zagłębiu Ruhry. Jego produkty sprzedają się na całym świecie, w tym najwięcej w Niemczech i Rosji...

DYSTYNGOWANA

I co z tego?

Ten, Który Daje Szczęście patrzy na nią z mieszaniną pobłażania i wyrozumiałości.

TEN, KTÓRY DAJE SZCZĘSCIE

Nie winie pani, że jeszcze pani nie rozumie. Ale przecież wszyscy doskonale wiemy, jak lubią nas Niemcy i Rosjanie...

SWOJSKA

Tak samo jak my ich...

TEN, KTÓRY DAJE SZCZĘSCIE

Tak. Ale oni mają siłę, potęgę pieniądze, a my... *(bezzadanie rozkładają ręce)* Nam pozostaje spryt. I tylko

dzięki temu mogę tu stać przed paniami razem z tym
niewiarygodnym produktem...

*Zrywa prześcieradło i odwraca wzrok w drugą stronę, jakby bał się, że oślepi go blask
wyjątkowych garnków (stół jednak jest pusty). Jest wzruszony, podniecony. Odwrotnie niż
obie panie, które mają trochę zawiedziony wzrok.*

SWOJSKA

Wyglądają jak zwykle garczki...

Ten, Który Daje Szczęście „zatyka”. Jest w najgłębszym stopniu oburzony.

TEN, KTÓRY DAJE SZCZĘSCIE

Zwykle?! Pani sobie ze mnie żartuje! Czy zdaje sobie
pani sprawę, ile zrobili ci faszyci, żeby tego tu nie
doniósł?!

Łapie się za usta i niespokojnie rozgląda się wokół.

DYSTYNGOWANA

Co się stało?

TEN, KTÓRY DAJE SZCZĘSCIE

Mam nadzieję, że mnie panie zdradzą. Niemcy to w
końcu moi szefowie, nie chciałbym, żeby ktoś się
dowiedział, że nazywam ich faszystami.

SWOJSKA

Będzie spokojny, my nie jesteśmy za bardzo kablujący
naród... I co takiego jest w tych garczkach?

TEN, KTÓRY DAJE SZCZĘSCIE

W nich jest skupiona kosmiczna energia. A to wszystko
dzięki unikalnej technologii.

SWOJSKA

Bo ja wiem...

TEN, KTÓRY DAJE SZCZĘSCIE

Nikt tego nie wie. Cała konkurencja prześwietla nasze
produkty, żeby zgadnąć, dlaczego są tak doskonałe. Ale
nie mają szans, żeby to zobaczyć, bo są zwyczajnie ślepi.
Ale panie to już na pewno widzą.

SWOJSKA

Co?

TEN, KTÓRY DAJE SZCZĘSCIE

Pokrywki. To w nich tkwi nasza siła! Widzą panie ten element?

„Zdejmuje pokrywkę” i pokazuje od dołu mocowanie uchwytu pokrywki.

SWOJSKA

Dzyndzel taki.

TEN, KTÓRY DAJE SZCZĘSCIE

To pochłaniacz kalorii.

Ten, który Daje Szczęście jest dumny ze swojego oświadczenia. Na Swojskiej nie robi ono większego wrażenia, Dystygowana wydaje się poruszona, choć patrzy z niedowierzaniem.

DYSTYNGOWANA

Niemożliwe...

SWOJSKA

Znaczy co?

TEN, KTÓRY DAJE SZCZĘSCIE

Może pani jeść dużo więcej i w ogóle pani nie przytyje.

Niech pani sobie przypomni ile razy mąż do pani powiedział: „jesteś za gruba. Zrobiłabyś coś ze sobą i się wreszcie wzięła za siebie.”

Wydaje się, że mąż tak rzeczywiście mówi do Swojskiej, bo słowa Tego, który Daje Szczęście robią na niej wrażenie.

SWOJSKA

I ile za to cudo?

TEN, KTÓRY DAJE SZCZĘSCIE

Tyle, ile to jest dla pani warte.

SWOJSKA

Bo ja wiem. Ze sto złotych mogłabym dać.

Ten, który Daje Szczęście patrzy na nią zdruzgotany, ale po chwili przenosi wzrok z nadzieją na Dystygowaną.

TEN, KTÓRY DAJE SZCZĘSCIE

A pani...

DYSTYNGOWANA

Ja...

SWOJSKA

Nie ma co jej pytać. Ona w życiu nie gotowała, widać, że to inteligentka.

DYSTYNGOWANA

Mogę również dać sto złotych.

TEN, KTÓRY DAJE SZCZĘSCIE

A czy któraś z pań może dać sto pięćdziesiąt?

Widać, że ledwo powstrzymuje złość.

DYSTYNGOWANA

Tyle to kosztuje?

TEN, KTÓRY DAJE SZCZĘSCIE

Nie. To kosztuje tyle, ile panie zapłacą... Ale ponieważ mam tylko jeden zestaw...

SWOJSKA

Jeden? To opłacało się tu do nas przyjeżdżać?

TEN, KTÓRY DAJE SZCZĘSCIE

Przecież tłumaczyłem. Zdobyłem go niemal z narażeniem życia. Do Polski trafiają minimalne ilości naszych produktów, reszta jest sprzedawana w Niemczech albo jedzie do Roskich.

SWOJSKA

Do Roskich? Dlaczego?

TEN, KTÓRY DAJE SZCZĘSCIE

Bo tam ludzie są w stanie zapłacić za nie odpowiednie pieniądze.

SWOJSKA

Roskie? Przecie to żebraki, co u nas sprzedają te swoje byle co. Wiem co mówię, sama mam budkę z warzywami.

TEN, KTÓRY DAJE SZCZĘSCIE

Tych z bazaru nie stać. Ale tam jest pełno oligarchów, którzy mogą sobie pozwolić na wszystko. Oni sobie cygara podpalają studolarówkami.

SWOJSKA

To ile one za to płacą?

TEN, KTÓRY DAJE SZCZĘSCIE

Trzy, cztery tysiące. Ale czasami to nawet pięć.

Swojska patrzy na niego z niedowierzaniem.

SWOJSKA

Pięć tysięcy złotych za garki?! To niech sobie płacą, jak głupie są.

TEN, KTÓRY DAJE SZCZĘSCIE

Nie, proszę pani, oni nie płacą pięciu tysięcy złotych.

DYSTYNGOWANA

Przecież sam pan mówił

TEN, KTÓRY DAJE SZCZĘSCIE

Ja mówiłem o pięciu tysiącach, ale nie złotych, tylko dolarów. Ruskie wszystko na dolary przeliczają.

Cena robi wrażenie na Swojskiej. Wstaje i uważnie ogląda garnki.

SWOJSKA

Dwieście złotych mogę dać.

TEN, KTÓRY DAJE SZCZĘSCIE

A pani?

DYSTYNGOWANA

Dwieście... dziesięć.

SWOJSKA

Dwieście pięćdziesiąt.

DYSTYNGOWANA

Trzysta.

SWOJSKA

Trzysta pięćdziesiąt.

Ten, który Daje Szczęście patrzy z nadzieją na Dystyngowaną ale ta kiwa przecząco głową.

DYSTYNGOWANA

Więcej nie dam.

SWOJSKA

To co, kupione?

Zadowolona wyciąga rękę do Tego, który Daje Szczęście na „przyklepanie” targu. Ten jednak odskakuje obrażony.

TEN, KTÓRY DAJE SZCZĘSCIE

Pani chyba żartuje, pani Marianno. Wie pani dlaczego Szwaby pozwoliły mi tu przywieźć ten jeden zestaw?

SWOJSKA

A co mnie to obchodzi?

TEN, KTÓRY DAJE SZCZĘSCIE

No tak. Co panią to obchodzi? A ja, proszę pani musiałem im powiedzieć, że my Polacy, nie jesteśmy gorsi od Rosjan.

SWOJSKA

Pewnie, że nie jesteśmy. Jesteśmy od nich lepsi.

TEN, KTÓRY DAJE SZCZĘSCIE

Doprawdy, pani Marianno? I chcemy zapłacić trzysta pięćdziesiąt złotych, za to, co u nich nie sprzedaje się, w przeliczeniu, poniżej dziesięciu tysięcy? Nie, ja nie mogę na to pozwolić!

Zaczyna składać garnki i pakować je do torby stojącej obok stolika.

DYSTYNGOWANA

Na co?

TEN, KTÓRY DAJE SZCZĘSCIE

Żeby Niemcy uważali nas za gorszych od Ruskich. Sam kupię ten zestaw za dziesięć tysięcy! Proszę bardzo, tam jest poczęstunek dla pań!

Pokazuje stół i wychodzi z wielką torbą z garnkami.

SWOJSKA

Dam cztery stowy!

TEN, KTÓRY DAJE SZCZĘSCIE

Nic z tego! Żegnam!!!

Wychodzi

Scena 2

Od końca poprzedniej sceny minęło około dziesięciu minut. Panie jedzą mniemki w palstikowych talerzykach..

SWOJSKA

Jak tak krzyczał na nas, straszne echo niosło.

DYSTYNGOWANA

Teatr musi mieć dobrą akustykę... Żeby aktora było słyhać w ostatnich rzędach. Ech...

SWOJSKA

Tęskni za tym?

DYSTYNGOWANA

Tak, kiedyś mnie było stać, żeby nawet dwa razy w miesiącu pójść do teatru. Ale teraz? Przy moich zarobkach i tych cenach...

SWOJSKA

Aż nie mogę uwierzyć, że bileta tu po pięć dych chodzą? To do kina można trzy razy za to pójść. Ludzie to wstydu nie mają!

Odkłada talerzyk i wyciera usta serwetką

SWOJSKA

Ale ten sprzedawca to całkiem miły był...

DYSTYNGOWANA

Tak.

SWOJSKA

No ale cztery stówy za te jego garczki to jednak wszystko, co by dała.

DYSTYNGOWANA

Dla mnie trzysta, to już było sporo.

SWOJSKA

Tak, czterysta dałaby tylko z patriotyzmu.

DYSTYNGOWANA

Z patriotyzmu to bym ich za darmo nie chciała.

SWOJSKA

Aha... *(przetyka jakiś duży kęs jedzenia)* Ale ten pochłaniacz kalorii.

DYSTYNGOWANA

Naprawdę się pani przejmuje swoją wagą? *(ironicznie)*

SWOJSKA

A co?

DYSTYNGOWANA

No bo sama pani trochę wygląda jak... pochłaniacz kalorii.

Swojska patrzy na nią groźnie i bojowo.

SWOJSKA

Że co, że gruba niby jestem?

DYSTYNGOWANA

Nie no, skąd.

SWOJSKA

Jak by chciała, to by mogła być taka chuda jak ona!

DYSTYNGOWANA

Nie wie pani, co mówi. To wymaga dużo wyrzeczeń, dyscypliny...

SWOJSKA

Albo pochłaniacza kalorii.

Wyciąga z kieszeni telefon i uruchamia go. Wyjmuje też zaproszenie.

DYSTYNGOWANA

Co pani robi?

SWOJSKA

Może jeszcze nie odjechał daleko. Na zaproszeniu jest komórka do niego...

Wystukuje numer na klawiaturze i czeka chwile na połączenie.

SWOJSKA

Dobry... Marianna Kużejko... Tak, ja właśnie była na prezentacji... Ja by mogła trochę więcej zapłacić za te garczki... Wróci się, pogadamy.

Rozłącza się, uśmiechnięta i zadowolona chowa telefon.

DYSTYNGOWANA

Naprawdę pani wierzy, że to pani pomoże? Z takimi rzeczami trzeba ostrożnie...

SWOJSKA

Jak za bardzo schudnę, odłożę towar na półkę i będę gotować w starych garkach.

DYSTYNGOWANA

A ile pani chce mu zapłacić?

SWOJSKA

Nie za dużo. Nie powinien za bardzo podbijać ceny, bo już nie ma konkurencji.

DYSTYNGOWANA

Tak pani uważa?

SWOJSKA

No przecie dla pani trzysta złotych to już był za dużo...

DYSTYNGOWANA

Za zwykły komplet garnków tak, ale w obecnej sytuacji...

SWOJSKA

A co się zmieniło?

DYSTYNGOWANA

No... nie spodobały mi się te pani ksenofobiczne argumenty.

SWOJSKA

Kse... co?

DYSTYNGOWANA

No to całe pani gadanie, że z patriotyzmu by to pani kupiła. Pani pragnie tych garczków żeby tylko do Niemców i Rosjan nie trafiły.

SWOJSKA

I co z tego?

SWOJSKA

Nie mogę pozwolić, żeby z pani powodu źle nas postrzegano za granicą.

Wkracza prezenter z wielką torbą z garnkami.

TEN, KTÓRY DAJE SZCZĘSCIE

Witam. Mam nadzieję, że ma dla mnie pani jakąś poważną propozycję i nie wracałem na darmo.

SWOJSKA

Pięćset złotych.

Temu, Który Daje Szczęście „opadają ręce”.

TEN, KTÓRY DAJE SZCZĘSCIE

Proszę pani...

DYSTYNGOWANA

Sześćset złotych.

Jej włączenie się do licytacji zaskakuje zarówno Swojską jak i prezentera.

TEN, KTÓRY DAJE SZCZĘSCIE

Widzę, że i pani Helena się namyśliła. Myślenie pań zmierza we właściwym kierunku, ale jeśli naprawdę panie uważają, że pochłaniacz kalorii wart jest tylko sześćset złotych...

SWOJSKA

Tysiąc!

Ten, Który Daje Szczęście z zadowoleniem odkłada torbę z garnkami otwiera ją, żeby wyłożyć garnki z powrotem.

TEN, KTÓRY DAJE SZCZĘSCIE

No, to pierwsze poważne słowa jakie dzisiaj usłyszałem.

SWOJSKA

Nie rozpakowuje...

DYSTYNGOWANA

Tysiąc sto..

Ten, Który Daje Szczęście opiera się wzruszony o stół. Wygląda jakby brakowała mu tchu.

SWOJSKA

Stało się co?

TEN, KTÓRY DAJE SZCZĘSCIE

Ja... naprawdę się cieszę, bo teraz mogę przejść do właściwej części prezentacji...

DYSTYNGOWANA

Jak to właściwej?

TEN, KTÓRY DAJE SZCZĘSCIE

Ja... nie powiedziałem jeszcze wszystkiego!

Ten, Który Daje Szczęście opanowuje się i wypakowuje resztę garnków.

DYSTYNGOWANA

Czemu?

TEN, KTÓRY DAJE SZCZĘSCIE

Nie wolno mi tego robić, dopóki nie będę miał pewności, że pochłaniacz kalorii został należycie doceniony. Teraz to już wiem i mogę odsłonić jeszcze inną tajemnicę.

SWOJSKA

Jaką?

TEN, KTÓRY DAJE SZCZĘSCIE

Co panie wiedzą o operacjach plastycznych?

Panie spoglądają na siebie niepewnie.

DYSTYNGOWANA

Noooooooo.....

SWOJSKA

Coś tam w człowieka pchają czy coś....

TEN, KTÓRY DAJE SZCZĘSCIE

To tylko przy powiększaniu, pani Marianno . Ja miałem na myśli zabiegi odmładzające.

DYSTYNGOWANA

Chce pan powiedzieć, że te garnki...

Ten, Który Daje Szczęście wyjmuję ostatni garnki. Po nich wyciąga z torby duże, kolorowe zdjęcia, które po chwili podaje kobietom.

TEN, KTÓRY DAJE SZCZĘSCIE

Na razie jeszcze nic nie chce powiedzieć, pani Heleno. Pokażę panią tylko to. Oto panie w wieku lat sześćdziesięciu z przodu. I z tyłu.

Podaje kobietom drugi zestaw zdjęć, który wywołuje na ich twarzy nieklamane obrzydzenie.

SWOJSKA

O Boże, a co to?

TEN, KTÓRY DAJE SZCZĘSCIE

To ich naciągnięta skóra, którą z tyłu należy jakoś spiąć.

SWOJSKA

Niedobrze mi...

Oddaje zdjęcia i łapie się za usta, jakby miała za chwilę wymiotować.

DYSTYNGOWANA

Okropne.

TEN, KTÓRY DAJE SZCZĘSCIE

Tak, to prawda. Ale dlatego są nasze garnki, które działają jak wewnętrzny kosmetyk. Czy ma pani przy sobie jakiś krem?

Zadaje pytanie Dystyngowanej. Odpowiedź uważa za oczywistą, bo wyciąga w jej kierunku rękę. Dystyngowana wyjmując z torby jakąś tubkę z kremem i podaje mu. Swojska powoli opanowuje chęć wymiotowania.

DYSTYNGOWANA

Proszę.

TEN, KTÓRY DAJE SZCZĘSCIE

Rozumiem, że go pani wciera i wciera.

DYSTYNGOWANA

Tak...

Odkręca tubkę i wyciska na dłoń sporą porcję kremu. Podsuwa go pod nos Dystyngowanej a po chwili Swojskiej.

TEN, KTÓRY DAJE SZCZĘSCIE

A połknęłaby go pani?

SWOJSKA

Nie przy ludziach.

Swojskiej ponownie zbiera się na wymioty.

DYSTYNGOWANA

Nie połknęłabym.

Ten, Który Daje Szczęście rozsmarowuje krem na w swoich dłoniach.

TEN, KTÓRY DAJE SZCZĘSCIE

No właśnie. Nie zrobiłaby pani tego, bo jest pani inteligentną kobietą, która kremów używa do smarowania na zewnątrz. Ale teraz już pani nie musi. Te wszystkie środki są tu.

Pokazuje na „przykrywkę”.

SWOJSKA

Znowu w tym dzyndzlu?

DYSTYNGOWANA

Ale jakim cudem....

TEN, KTÓRY DAJE SZCZĘSCIE

Wystarczy zagotować jakąkolwiek potrawę a w sposób bezinwazyjny dostaną się do środka, od wewnątrz naciągając skórę. Z tego też powodu został fachowo nazwany naciągaczem odśrodkowym.

SWOJSKA

Nie będę miała zmarszczek?

DYSTYNGOWANA

Chyba pan trochę przesadził...

TEN, KTÓRY DAJE SZCZĘSCIE

Oczywiście, to nie jest na wieczność, pani Heleno. Według wyliczeń naszych specjalistów przy używaniu dwa razy w tygodniu, substancje takie uwalniają się przez trzy lata. Nawet my nie jesteśmy cudotwórcami.

Bezradnie i przepaszająco rozkłada ręce, jakby było mu przykro, że nie potrafi sprawić cudu.

DYSTYNGOWANA

No nie wiem...

SWOJSKA

Tysiąc pięćset.

DYSTYNGOWANA

Tysiąc sześćset

SWOJSKA

Dwa tysiące... A zanim ona powie więcej, niech sprawdzi, czy ma tyle pieniędzy.

TEN, KTÓRY DAJE SZCZĘSCIE

Co pani sugeruje...

SWOJSKA

Mówiła, że trzysta to dla niej za dużo...

DYSTYNGOWANA

Pani chciała dać jeszcze mniej!

SWOJSKA

Ale ja wiedziała, że kupować przychodzę, a nie do teatru!

Mnie stać, mam budkę z warzywami.

DYSTYNGOWANA

A ja jestem nauczycielką polskiego i nie pozwolę się byle komu obrażać.

SWOJSKA

To niech się nie obrażą tylko pieniądze pokaże. *(do Tego, Który Daje Szczęście)* Marudziła, że nie stać ją na pięć dych do teatru.

Dystyngowana ze Swojską są niemal gotowe do rozpoczęcia bójki. Rozdziela je Ten, Który Daje Szczęście.

TEN, KTÓRY DAJE SZCZĘSCIE

Drogie panie, proszę o spokój, nie wypada, nie jesteśmy na bazarze...

Ten, Który Daje Szczęście gryzie się w język, zauważając, że obraził tylko jedną ze stron sporu, co nie było jego zamiarem.

DYSTYNGOWANA

No właśnie, tylko w teatrze.

SWOJSKA

I co z tego? Da więcej niż dwa tysiące?

DYSTYNGOWANA

Dwa i pół.

SWOJSKA

Niech pokaże!

DYSTYNGOWANA

Nie pani interes.

Ten, Który Daje Szczęście zwraca się do Swojskiej.

TEN, KTÓRY DAJE SZCZĘSCIE

Czy da pani więcej, pani Marianno? Dla zachęty powiem, że gdy cena osiągnie trzy tysiące, będę mógł powiedzieć jeszcze coś...

Zapada cisza. Panie patrzą z niedowierzaniem i zaciekawieniem na uśmiechającego się tajemniczo prezentera.

DYSTYNGOWANA

Czyli to nie wszystko?

TEN, KTÓRY DAJE SZCZĘSCIE

Nie. Ale obiecuję, pani Heleno, to już ostatnia rzecz.

DYSTYNGOWANA

A dlaczego miałabym w to wierzyć.

TEN, KTÓRY DAJE SZCZĘSCIE

Proszę spojrzeć na pokrywkę. Na główce są trzy kolory, pod którymi są ukryte...

Podnosi dwa palce w geście przysięgi i patrzy pytająco na Swojską.

SWOJSKA

Trzy tysiące!

Ten, Który Daje Szczęście oddycha głęboko, z ulgą. Przysiada na jednym z krzeseł.

TEN, KTÓRY DAJE SZCZĘSCIE

Teraz już właściwie mogę umrzeć.

SWOJSKA

Po co?

TEN, KTÓRY DAJE SZCZĘSCIE

Bo wiem, że moje życie nie poszło na marne. Że dokonało się to, o czym marzyłem.

SWOJSKA

Znaczy?

TEN, KTÓRY DAJE SZCZĘSCIE

A o czym marzą panie?

DYSTYNGOWANA

Znalazłoby się tego trochę...

Ten, Który Daje Szczęście zapala się, wstaje z krzesła.

TEN, KTÓRY DAJE SZCZĘSCIE

To powiem inaczej. O czym marzą kobiety? Mogę paniom powiedzieć. O tłuszczu, który nie odkłada się tu, *(pokazuje na pupę)* ale tu... *(wskazuje na biust)* I nasza firma spełniła te marzenia jako pierwsza w świecie.

DYSTYNGOWANA

Przecież tu jest pochłaniacz kalorii...

TEN, KTÓRY DAJE SZCZĘSCIE

Ale oprócz niego jest jeszcze dyslokator tłuszczu!

Ten, który Daje Szczęście jest podekscytowany, panie nieco zaskoczona.

DYSTYNGOWANA

I jak to działa?

TEN, KTÓRY DAJE SZCZĘSCIE

To proste. Pochłaniacz kalorii działa zarówno na zły, jak i dobry tłuszcz. Zaś dyslokator zamienia kalorie złego tłuszczu *(pokazuje na pupę)*, na kalorie dobrego tłuszczu *(wskazuje na biust)*.

Swojska wierzy mu bez zastrzeżeń, Dystyngowana jakby trochę wątpi.

DYSTYNGOWANA

A to są różne tłuszcze? Wie pan, ja wprawdzie uczę polskiego, ale wydają mi się, że tłuszcz to tłuszcz...

TEN, KTÓRY DAJE SZCZĘSCIE

Żeby rozróżnić tłuszcze nie potrzeba specjalnej wiedzy. Zakładam, że jak każda kobieta na świecie odchudzała się pani?

Dystyngowana patrzy na przyglądającą jej się Swojskiej i przyznaje niechętnie.

DYSTYNGOWANA

No... może trochę.

TEN, KTÓRY DAJE SZCZĘSCIE

I gdzie, pani Heleno, najszybciej ubywało? Prawda że tu? *(wskazuje na biust)* A dlaczego? Bo tłuszcz, który odkłada się tutaj, ulega szybszemu spalaniu. A niech mi pani powie, gdzie najszybciej pojawiał się tłuszcz po zakończeniu diety?

Dystygowana zastanawia się przez moment. Potem jakby dostaje olśnienia wskazując na pupę.

DYSTYNGOWANA

Tutaj...

TEN, KTÓRY DAJE SZCZĘSCIE

Tak, bo to był zły tłuszcz. Sama pani widzi. Ten tłuszcz jest najtrudniej spalić. I nie pomagają ćwiczenia...

DYSTYNGOWANA

Trzy i pół tysiąca!

TEN, KTÓRY DAJE SZCZĘSCIE

A pani?

SWOJSKA

Ja tam nie wie, czy mi to potrzebne...

TEN, KTÓRY DAJE SZCZĘSCIE

To jest pani chyba pierwszą kobietą na świecie, pani Marianno...

SWOJSKA

Może i jest. Ja tam na te moje cycki... znaczy się piersi, nie narzekam. A jak mi się jeszcze większe zrobią, to się będę o nie wywalać, albo na plecy zarzucać

TEN, KTÓRY DAJE SZCZĘSCIE

Ale zapomina pani o naciągaczu odśrodkowym. Zapewniam pani, że biust się powiększy i jednocześnie będzie jędrny jak u trzydziestolatki.

Swojska spogląda na swój okazały biust i po chwili zastanowienia rzuca zdecydowanie:

SWOJSKA

Cztery tysiące.

DYSTYNGOWANA

Ja nie mam więcej oszczędności...

Ten, Który Daje Szczęście uśmiecha się wyrozumiale. Sięga do torby, z której wyjął garnki i dobywa stamtąd aktówkę. Wyjmuje plik dokumentów.

TEN, KTÓRY DAJE SZCZĘSCIE

Jesteśmy nowoczesną firmą. Mamy daleko posunięte ułatwienia kredytowe. Wystarczy tylko podpisać tutaj...

Podaje dystyngowanej długopis i plik dokumentów. Ta jednak nie bierze ich od niego.

DYSTYNGOWANA

Ale ja nie niewiele zarabiam.

TEN, KTÓRY DAJE SZCZĘSCIE

Ile?

DYSTYNGOWANA

No tak na rękę to jakieś tysiąc osiemset. Ale udzielam sporej ilości korepetycji, więc dwa i pół tysiąca co miesiąc...

TEN, KTÓRY DAJE SZCZĘSCIE

No, to razy cztery, to może być razem dziesięć tysięcy kredytu.

DYSTYNGOWANA

Ale ja tyle nie potrzebuje! (*przestraszona*)

TEN, KTÓRY DAJE SZCZĘSCIE

Na razie nie, ale licytacja wciąż trwa. Oczywiście nie musi pani dysponować całą kwotą, chciałem pani pokazać, do ilu tysięcy może pani wydać, pani Heleno.

Dystyngowana wciąż nie jest zdecydowana.

DYSTYNGOWANA

Czy ja najpierw mogę zadzwonić do syna?

SWOJSKA

Tylko szybko kochaniutka, bo mnie się spieszy.

TEN, KTÓRY DAJE SZCZĘSCIE

Oczywiście, że pani może... Tylko po co?

DYSTYNGOWANA

Poradzić się.

Wyciąga telefon i chce go uruchomić, co wyraźnie niepokoi Tego, Który Daje Szczęście.

TEN, KTÓRY DAJE SZCZĘSCIE

Myśli pani, że pani synowi, będzie zależało na tym, żeby mieć piękną, szczupłą matkę, ze wspaniałym, seksownym

biustem? Przecież to murowany sposób, żeby znaleźć mu ojczyzna...

DYSTYNGOWANA

Skąd pan wie, że nie mam męża?

TEN, KTÓRY DAJE SZCZĘSCIE

Dzwoni pani po radę do syna. Zakładam, że jak każdy syn chętnie jeszcze korzysta z pani pomocy finansowej. Zatem czy może chcieć, żeby pani kupiła jakąś drogą rzecz wyłącznie dla siebie, pani Heleno?

DYSTYNGOWANA

On mnie kocha.

TEN, KTÓRY DAJE SZCZĘSCIE

Wiem. Ale musząc zapłacić za nasz fantastyczny zestaw garnków, nie będzie pani mogła tak dużo mu pomagać. To go nie może ucieszyć, pani Heleno. Ale proszę, niech pani dzwoni...

Udaje, że patrzy na nią obojętnie, ale jest wyraźnie zadowolony, kiedy Dystyngowana chowa telefon do kieszeni.

DYSTYNGOWANA

Pięć tysięcy.

TEN, KTÓRY DAJE SZCZĘSCIE

Brawo, prawdziwie męska decyzja.

SWOJSKA

Sześć tysięcy... Rozumie, że dla mnie ja też będzie kredyt?

TEN, KTÓRY DAJE SZCZĘSCIE

A jaki pani osiąga dochód?

Swojska patrzy na niego jak na kosmitę albo urzędnika ze „skarbowki”

SWOJSKA

Dochód? Ja nie pamięta żeby od paru lat miała dochód. Towar drożeje, ludzie płac coraz mniej, a właściwie chcą, żeby im za darmo dawać.

TEN, KTÓRY DAJE SZCZĘSCIE

No to pani nie ma zdolności kredytowej...

SWOJSKA

Jak nie ma? To taki gołodupiec z budżetówki ma, a ja nie ma?

TEN, KTÓRY DAJE SZCZĘSCIE

No przykro mi.

Patrzy równie wściekła na Dystygowaną i Tego, Który Daje Szczęście.

SWOJSKA

Siedem tysięcy.

DYSTYNGOWANA

Osiem tysięcy.

SWOJSKA

Dzie... Moment...

Coś do niej dociera. Patrzy domyślnie na Tego, Który Daje Szczęście.

TEN, KTÓRY DAJE SZCZĘSCIE

Co się stało?

SWOJSKA

Podpuszcza nas.

TEN, KTÓRY DAJE SZCZĘSCIE

Ja?

SWOJSKA

No tak. My tu się bez sensu licytujemy, zamiast poczekać, aż przyjedzie z drugimi garnkami? Przecie jak mu się te dobrze sprzedadzą, to następne przywiezie.

TEN, KTÓRY DAJE SZCZĘSCIE

To prawda. Ale przepisy mojej firmy zabraniają mi proponować dwa razy sprzedaż tej samej osobie.

SWOJSKA

Przecież ja raz tylko kupie.

TEN, KTÓRY DAJE SZCZĘSCIE

Ale raz pani odpadnie. Kierujemy zaproszenie wyłącznie jeden raz do danej osoby, pani Marianno. Nie jesteśmy natrętnymi akwizytorami.

SWOJSKA

Ja się nie obrażę

TEN, KTÓRY DAJE SZCZĘSCIE

Przykro mi, takie mam przepisy. W naszej firmie dbamy
bardzo o standardy etyczne.

SWOJSKA

Czyli że jak teraz nie kupię...

TEN, KTÓRY DAJE SZCZĘSCIE

Od nas nie kupi pani nigdy. Może pani tylko próbować
dostać używane. Ale używane nie mają już tej mocy.

Swojska dyszy wściekła przenosząc wzrok z prezentera na Dystyngowaną.

SWOJSKA

Osiem i pół.

DYSTYNGOWANA

Co tak słabo, tylko o pół tysiąca?

SWOJSKA

A co ją to obchodzi? Da więcej?

DYSTYNGOWANA

Dziewięć i pół.

SWOJSKA

Dziesięć.

DYSTYNGOWANA

Jedenaście....

Swojska widzi, że nie pokona Dystyngowanej w licytacji, dlatego zmienia taktykę.

SWOJSKA

No i po cholere jej te garnki? Przecie od razu widać, że nie
gotuje, rączek nie ma spracowanych.

TEN, KTÓRY DAJE SZCZĘSCIE

Daje pani więcej?

SWOJSKA

Nie mam, to wszystkie moje oszczędności... Chyba żeby
ten kredyt?

TEN, KTÓRY DAJE SZCZĘSCIE

Nie ma pani zdolności...

SWOJSKA

Chociaż trochę, podbiję do jedenastu i pół?

DYSTYNGOWANA

Dwanaście!!!

Dystyngowana dobija ją ostatnią przebitką. Swojska krzywi się, jakby ktoś ją uderzył. Ściemnienie.

Scena 3

Jest prawdopodobnie dziesięć minut później. Zdruzgotana Swojska leży na podłodze, cicho lamentując pod nosem. Ten, Który Daje Szczęście przelicza gotówkę, którą otrzymał od Dystyngowanej. W międzyczasie pokazuje Dystyngowanej gdzie ma jeszcze podpisać się pod papierami.

TEN, KTÓRY DAJE SZCZĘSCIE

Proszę jeszcze tu... I tu... I tu.... To wszystko. Naprawdę cieszę się, że to taka inteligentna kobieta kupiła.

Odbiera od Dystyngowanej papiery i zaczyna pakować do dużej torby zestaw cudownych garnków. Swojska przypada błagalnie do jego nóg.

SWOJSKA

Boże, czemu mi to zrobił?!

TEN, KTÓRY DAJE SZCZĘSCIE

Pani Marianno, miała pani absolutnie równe szansę...

SWOJSKA

Jak równe? Ona kredyt dostała, a ja?!

Swojska zrywa się na równe nogi, Ten, Który Daje Szczęście kończy „pakować” zestaw.

TEN, KTÓRY DAJE SZCZĘSCIE

To już naprawdę nie moja wina. Proszę bardzo, pani Heleno, to jest pani zestaw.

DYSTYNGOWANA

Dziękuję.

SWOJSKA

Niech mi tego nie robi! Niech mnie nie wpisuje na listę, że była zaproszona.

Przypada ponownie do jego nóg. Ten, Który Daje Szczęście jest jakby zakłopotany, Dystyngowana zaś zniesmaczona.

TEN, KTÓRY DAJE SZCZĘSCIE

Pani Marianno, to nie moja wina, to nie ja wyznaczam osoby do zapraszania... Poza tym pani już funkcjonuje w naszej kartotece, nic na to nie poradzę... Do widzenia.

DYSTYNGOWANA

Do widzenia

Dystyngowana wychodzi ze sceny obserwując jeszcze z odrobiną satysfakcji rozgrywający się dramat.

SWOJSKA

W kartotece? To co ja, przestępca jestem?!

TEN, KTÓRY DAJE SZCZĘSCIE

Nie o to chodzi...

DYSTYNGOWANA

Trzeba było tak nie oszukiwać na podatkach i wykazać jakiś dochód, to i kredycik byś dostała badylaro jedna.

Swojska rzuca się na dystyngowaną. Ten, który Daje Szczęście chwytą ją w pól, by nie dopuścić do rękoczynów.

SWOJSKA

Oż ty małpo

TEN, KTÓRY DAJE SZCZĘSCIE

Pani Marianno proszę się opanować.

Swojska się opanowuje i ponownie pada do nóg, Tego, który Daje Szczęście. Dystyngowana znika ostatecznie ze sceny.

SWOJSKA

Ale ja błagam! Ja muszę mieć te garnki!

TEN, KTÓRY DAJE SZCZĘSCIE

Już poszła

SWOJSKA

Z moimi garnkami?! O losie okrutny...

Widać, że Swojska teatralizuje swoją rozpacz.

TEN, KTÓRY DAJE SZCZĘSCIE

Mamo, przestań się już wygłupiać. Poszła!

Swojska się wyprostowuje i „rozcharakteryzuje”. Wyrzuca spod bluzki „wkładki” które miały uczynić ją grubszą i z większym biustem. Spod charakterystyki ukazuje się całkiem atrakcyjna kobieta.

SWOJSKA

Nigdy mi nie dasz zagrać tej sceny do końca. A ja jestem świetną aktorką! Jakby mnie nie wyrzucili ze szkoły teatralnej...

TEN, KTÓRY DAJE SZCZĘSCIE

To byś mogła nawet pogodę zapowiadać albo jakiś teleturniej prowadzić. Ze mną zarabiasz lepiej.

SWOJSKA

Warto było zainwestować w twoje studia. Kogo teraz mamy?

TEN, KTÓRY DAJE SZCZĘSCIE

Na razie musimy zmienić rejon działania. Tu nas zna już za dużo osób.

SWOJSKA

Szkoda tego miasta. Tylu naiwnych tu jest... Czuję, że jeszcze znaleźlibyśmy trochę chętnych...

Podchodzi do krawędzi sceny i rozgląda się po widowni. Patrzy uważnie po widzach, nie zatrzymując jednak wzroku na żadnym z nich. Ten, Który Daje Szczęście tymczasem uważnie (i dyskretnie) wygląda przez okno.

SWOJSKA

Niejednej by się tu na pewno przydał nasz pochłaniacz kalorii i translokator tłuszczu...

TEN, KTÓRY DAJE SZCZĘSCIE

Wyszła z teatru.... *(odwraca się do matki)* Jesteśmy tu za długo. Pierwsi którym sprzedaliśmy zestaw mogą się niepokoić, czy ich pochłaniacze kalorii działają właściwie.

SWOJSKA

Oczywiście, że działa. Przecież widzisz, jak wyglądam, a wszystko w tym gotuje.

Mówi to jak najzupełniej serio, wierząc w pochłaniacz kalorii. Ten, Który Daje Szczęście rozpoczyna „zwijanie sprzętu”.

TEN, KTÓRY DAJE SZCZĘSCIE

Mamo, przecież wiesz...

SWOJSKA

Dobra, dobra. Nie jestem głupia i nie wierzę, że mi od tego piersi urosną, ale w tym pochłaniaczu kalorii to coś naprawdę jest.

Ten, Który Daje Szczęście patrzy na matkę, zastanawiając się, czy ma jej coś wytłumaczyć. W końcu rezygnuje.

TEN, KTÓRY DAJE SZCZĘSCIE

Aha, no tak. Zwijajmy się. Co to?

Podnosi ze stolika komórkę Dystygowanej.

SWOJSKA

Telefon zostawiła.

TEN, KTÓRY DAJE SZCZĘSCIE

Cholera, jeszcze nam tego teraz brak. I co my z tym zrobimy?

Swojska dokładnie ogląda aparat.

SWOJSKA

Fajny aparat. Może nam się przydać...

Ten, Który Daje Szczęście zdecydowanym gestem odbiera jej aparat i chowa do kieszeni marynarki.

TEN, KTÓRY DAJE SZCZĘSCIE

Jeszcze tego brakowało! Musimy być czyści i uczciwi jak łąza. Zostawimy go na portierni.

Swojska kiwa niezadowolona głową, ale przyjmuje do wiadomości decyzję syna. Zmienia temat i pomaga mu w pakowaniu.

SWOJSKA

Może byśmy mogli następnym razem zaprosić jakiegoś mężczyznę?

TEN, KTÓRY DAJE SZCZĘSCIE

Mamusiu, przecież mówiłem....

SWOJSKA

Oj dużo rzeczy mówiłeś. A ja ci mówię, że ja bym jeszcze mogła paru namówić do kupna.... Co, boisz się, żebym ci ojczyrna nie dorobiła?

TEN, KTÓRY DAJE SZCZĘSCIE

Tłumaczyłem mamie, że cała światowa gospodarka opiera się na kobietach i gdyby nie one i ich irracjonalne zakupy, to cały świat by zbankrutował!

SWOJSKA

Ale mężczyźni się czasem przydają...

TEN, KTÓRY DAJE SZCZĘSCIE

Ale nie do zakupów! Nigdy nie pozwalają kobietom wydawać za dużo!

SWOJSKA

No ale im można też coś...

TEN, KTÓRY DAJE SZCZĘSCIE

Im można sprzedać piwo, samochód i wędki. Gdyby na tym się opierała światowa gospodarka, wszystko by dawno zbankrutowało! Cały świat ratują wyłącznie kobiety, którym można sprzedać wszystko!

Jest bardzo zirytowany na to, że matka nie rozumie tak podstawowych prawideł ekonomii.

SWOJSKA

No już, nie unosi się. Nie na darmo wydałam pieniądze na twoje studia....

Na scenie pojawia się niespodziewanie Dystygowana, już bez torby z garnkami. Ten, Który Daje Szczęście jest przerażony. Swojska jest odwrócona tyłem, dlatego jej nie zauważa. Dlatego dostaje potężnego „kuksańca” w brzuch od syna, po którym upada do jego stóp

TEN, KTÓRY DAJE SZCZĘSCIE

Niech mi pani już da spokój, nie sprzedam pani żadnego następnego zestawu!

Swojska dostrzega katem oka Dystygowaną i zaczyna odgrywać swoją rolę.

SWOJSKA

Jest bez serca!

DYSTYNGOWANA

Cały czas tak płaczę?

TEN, KTÓRY DAJE SZCZĘSCIE

Niestety.

DYSTYNGOWANA

Może panu pomóc? U nas w szkole były kursy samoobrony...

Dystygowana zakasuje rękawy.

TEN, KTÓRY DAJE SZCZĘSCIE

Jakoś sobie dam radę... Pewnie zapomniała pani telefonu?
Miałem zostawić na portierni, ale...

Wyjmuje z kieszeni aparat, podchodzi do Dystygowanej i oddaje go jej.

DYSTYNGOWANA

Dziękuję... Ale nie po to się wróciłam... To znaczy. Nie tylko po to

TEN, KTÓRY DAJE SZCZĘSCIE

Ale coś się stało? Coś nie tak z garnkami?

DYSTYNGOWANA

Nie, z nimi w porządku. Tylko jakoś cena wydała mi się trochę za wysoka...

Zaczyna się bawić swoim aparatem telefonicznym co z niepokojem obserwuje zarówno Tego, Który Daje Szczęście jak i jego matkę. Coś z niego bierze i chowa do kieszeni.

TEN, KTÓRY DAJE SZCZĘSCIE

Przykro mi, zawarliśmy umowę, nie może się pani wycofać!

DYSTYNGOWANA

A może pani chce?

Ten, Który Daje Szczęście i Swojska są przerażeni.

SWOJSKA

Ja?... Jam niegodna! Nie wykorzystałam pierwszej szansy!
Mnie się nie należy!

DYSTYNGOWANA

To prawda, te garnki należą się mnie.

Wyjmuje z kieszeni aparat telefoniczny i macha nim złowieszczo przed Tym, Który Daje Szczęście i jego matką.

TEN, KTÓRY DAJE SZCZĘSCIE

Co pani robi?

DYSTYNGOWANA

Uruchamiam odtwarzanie z dyktafonu. Pewnie wszystko się ładnie nagrało. Chce pan posłuchać?

TEN, KTÓRY DAJE SZCZĘSCIE

O co pani chodzi?

DYSTYNGOWANA

O moje pieniądze. Te z teraz i te sprzed trzech lat.

TEN, KTÓRY DAJE SZCZĘSCIE

Sprzed trzech lat? To niemożliwe, ja sprzedaje ten zestaw dopiero od roku...

DYSTYNGOWANA

Ale trzy lata temu państwo sprzedawali te wspaniałe kołdry, które utrzymują w każdym miejscu ciała odpowiednią temperaturę. Czyż nie tak?

Widać, że Dystyngowana trafiła we właściwy punkt.

TEN, KTÓRY DAJE SZCZĘSCIE

Rzeczywiście, kiedyś pracowałem w tej branży. Musiała zajść jakaś pomyłka, tak jak mówiłem na pewno nie zapraszamy tych samych osób.

DYSTYNGOWANA

Wiem. Ale dowodu osobistego już pan mi nie sprawdził. Przysłaliście zaproszenie do mojej znajomej, Heleny a ona dała je mnie.

TEN, KTÓRY DAJE SZCZĘSCIE

Jak to? Pani mnie oszukała?

DYSTYNGOWANA

Ja? Dobrze sobie! Dwanaście tysięcy za te garnki!

SWOJSKA

Sama pani chciała zapłacić!

DYSTYNGOWANA

Za to wy sztucznie podbijaliście cenę a to niezgodne z prawem. Wystarczy, że zaniosę tę nagranie na policję...

Ten, Który Daje Szczęście wszystko rozumie. Sięga do zanadrza i wyjmuje plik banknotów a potem otwiera aktówkę z umową kredytową.

TEN, KTÓRY DAJE SZCZĘSCIE

Proszę, to są pani pieniądze i dokumenty kredytowe.

DYSTYNGOWANA

Dziękuję.

TEN, KTÓRY DAJE SZCZĘSCIE

Mogę prosić o zwrot garnków?

DYSTYNGOWANA

Garnki są moje.

TEN, KTÓRY DAJE SZCZĘSCIE

Jak to? Chyba nie chcę mnie Pani okraść z mojego towaru...

Ten, Który Daje Szczęście i jego matka są szczerze oburzeni.

DYSTYNGOWANA

Niech pan lepiej nie wspomina o okradaniu! Pan się lepiej cieszy, że nie każe panu jeszcze oddać tych sześciu tysięcy za cudowną kołdrę. Dwa lata spłacałam kredyt.

TEN, KTÓRY DAJE SZCZĘSCIE

Czyli co?

DYSTYNGOWANA

Czyli wtedy zapłaciłam za kołdrę i garnki!

Ten, Który Daje Szczęście udaje oburzenie, ale widać, że jest zadowolony z tego rozwiązania dużo bardziej od swojej matki.

TEN, KTÓRY DAJE SZCZĘSCIE

Tego się po pani nie spodziewałem... Do widzenia.

SWOJSKA

Ale...

Ten, Który Daje Szczęście. Ciągnie matkę do wyjścia zakrywając jej. Wychodzą ze sceny. Dystyngowana odprowadza ich wzrokiem i dzwoni gdzieś przez komórkę.

DYSTYNGOWANA

Helenka? Mam je. No, śliczne... Tak, mają pochłaniacz kalorii, ten sam co u tej twojej głupiej szwagierki...

Helenka mówi najwyraźniej coś niewłaściwego, bo twarz Dystyngowanej w jednej chwili zmienia się z zachwyconej, we wściekłą.

DYSTYNGOWANA

Co? Chyba żartujesz? One są moje!... Co z tego, że dałaś mi to zaproszenie... Jakby nie ja, to byś za nie zapłaciła dwanaście tysięcy!...

Dystygowana wysłuchuje z rosnąć wściekłością tego, co ma jej do powiedzenia Helenka.

DYSTYNGOWANA

Mogę ci pożyczyć czasem kołdrę! Nie ma mowy, nie oddam ich!... Możesz się do mnie nie odzywać!

Rozłącza się zła i chowa telefon do kieszeni.

DYSTYNGOWANA

Co za zachłanna baba...

Chce wyjść ze sceny, ale rozgląda się po teatrze. Odzywa się w niej nutka nostalgii, za starymi, dobrymi czasami, kiedy tu bywała.

DYSTYNGOWANA

Wpadłabym tu czasami. Tylko te bilety Trzydzieści złotych! A czasem nawet pięćdziesiąt! Zdzierstwo! Ja nie wiem skąd ci ludzie biorą na to pieniądze!

Kiwa z niedowierzaniem głową i wychodzi. Chwilę później na scenę wkracza Ten, Który daje Szczęście zakrywając usta matce. Widząc, że nie ma już Dystygowanej, uwalnia usta Swojskiej.

SWOJSKA

Chyba tak tego nie zostawisz?

TEN, KTÓRY DAJE SZCZĘSCIE

Mamo, ja dałem za tę kołdrę i garnki po 100 złotych. I tak jesteśmy do przodu.

Wychodzi ze sceny, zostawiając oniemiałą matkę. Ta przez chwile „trawi” cenę.

SWOJSKA

Sto złotych? Sto złotych? Sto złotych? *(gotuje się)*

Przecież mnie sprzedałeś je po tysiąc!

Wrzeszczy w stronę, w którą wyszedł syn. Ścieimnienie.

KONIEC